

Dobrogoszczyce – transkrypcja nagrania

Zapomniane: Dzień dobry panu.

Świadek: Dzień dobry, panu.

Zapomniane: Witam, Jankowski Andrzej. Miło mi. Pan siada może, bo chwilę chciałbym porozmawiać, bo ja w tej samej sprawie, co kiedyś przyjechał pan Marcin B., nauczyciel dziewczyn z Zawiercia. Ja jestem z takiej fundacji, która tym ludziom zamordowanym, Żydom w czasie wojny buduje pomniki i po prostu ich upamiętnia. I dziewczyny mi pokazały te miejsca, a ja bym chciał się też troszeczkę więcej dowiedzieć o tej historii.

Świadek: No a tutaj, tu w jednym miejscu, w tym lesie, to mniej więcej wiem, bom chodził z takim facetem, on w tym czerwonym domu tu mieszkał, i on już umarł, a to sprzedali...

Zapomniane: O kim mówimy teraz?

Świadek: On Marczak się nazywał, on nie żyje, ten chłop, już z parę lat.

Zapomniane: A o którym grobie mówimy teraz? W lesie?

Świadek: Na Bobolice jak się jedzie. I był gdzieś tam taki...

Pani: Tam nie byliśmy.

Świadek: W Żarkach. W tej żandarmerii komendantem był taki... To był poznaniak, no ale był niesamowity człowiek. I rozumiesz pan, że on jak nie zastrzelił kogo rano, to śniadania nie zjadł. Szubert nazywał się. I on przyjechał do Niegowy z Żarek. I i tu już szedł na nogach, co tam, no bo przeważnie to furmanki, no bo jaka to była komunikacja po tych piachach? No furmanką ktoś wioził, ale on zeskoczył z woza i szedł. A ten Żyd tam się ukrywał, żeby on gdzieś uciekł, a tak spotkał go i zastrzelił go tam. Tu powiedział sołtysowi, poszli zakopali go.

Zapomniane: To pan mówi ten grób, na Bobolice, gdzie się jedzie, tak?

Świadek: Tak, i ten Marczak wiedział, gdzie to było dokładnie, no bo on był chyba już 14 lat, jak wojna się zaczęła. I na grzybach my byli. I pokazał, mówi: *Tutaj, tu stanę, mówi, tutaj...* Juniek czy jakiś...

Zapomniane: Muniek

Świadek: Muniek, tak. Tu jest pochowany Muniek.

Zapomniane: Ale to tam, w lesie.

Świadek: Nie, to tam to jest... Ale Muniek to był młody chłopak, to był syn tych Żydów, co tutaj byli. To był syn. A Major to jest na Waleńcu pochowany.

Pani: Major to jest właśnie tam, gdzie byliśmy naprzeciwko stajni.

Świadek: To Major tam jest pochowany.



Zapomniane: Momencik, to jest tam, gdzie jest to wyrobisko piachu, tak?

Świadek: Tak, tak.

Zapomniane: I to jest rodzina z tym chłopakiem w lesie?

Świadek: Tu, tu, tu. On tu był, w tym domu. Na tym placu tu był, ten Muniek, i tu go złapali.

Świadek: On się ukrył. Najpierw weszli i on podobno stanął, jak drzwi były otwarte, stał za drzwiami. No weszli tam do domu, po tego, pooglądali wszędzie, nie. I jaki... Jakoś mu noga poleciała, że on za tymi drzwiami szurnął. Zauważyli, otworzyli drzwi...

Zapomniane: I to ten Marczak panu opowiadał tę historię?

Świadek: On w tym zielonym domu, on był po prostu, on się schował, u takich znajomych. A ten dom żydowski to był tam dalej, tu zaraz na prawo i na lewo, taki trawnik jest.

Zapomniane: To pójdziemy może tam później?

Świadek: No tu jest parę metrów.

Zapomniane: Dobra.

Świadek: Pokażę panu. Ja jak już byłem, taki był chłopak duży, to mury, ten komin, ta jeszcze ściana przy kominie, taka kuchnia, to wszystko stało. To stało długo. Bo ktoś tam rozkopał. To już to ja pamiętam dobrze to wszystko. I widzisz pan, i tego Muńka złapali tutaj i go tam za stodołę wyprowadzili, tam go zastrzelili, no i później wzięli te chłopcy nasze tutaj...

Zapomniane: I go zanieśli do lasu.

Świadek: Wywieźli go tam i tam go... Tam pole było takie i tam go zakopali. Tak. I taka sprawa, widzisz pan. A tego tak, jak mówię, ten Szubert go strzelił w lesie.

Bo tam gdzieś jest las. Tam takie Kadłubce nazywają. Też tam coś, że dwoje zastrzelił, ale tam to nie wiem, gdzie.

Zapomniane: Nie wie pan gdzie i nie wie pan kto. Wie tylko pan, że Żydzi.

Świadek: Nie wiem gdzie.

Zapomniane: Ale wie pan tylko, że Żydzi byli ofiarami?

Świadek: Tak, tak. Bo oni tu, cała ta rodzina, to zginęli na tym terenie, wszyscy zostali. Tu zginęli.

Zapomniane: Tych Rychterów?

Świadek: Tak. To Rychterzy. Tak, tak, tak. Bo tu była jedna rodzina. Ale ten Rychter...

Zapomniane: Tylko jedna rodzina była na cały Zdów?

Świadek: Ale słuchaj mnie pan, z domu uciekli.

Zapomniane: No tak.



Świadek: I tu, gdzie ja tu mieszkam, tam były takie sterty. I tam na tej stercie takie dziury zrobili, tam spali. Ale jak dziadek mój był... Dowiedział się, mówi tak. Tu taki znajomy jeden mówił tak: *Słuchaj, no. Bo tam mówią, że Żydy się chowają w tym. Jakby was przeskarżyli, to przyjadą i wybiją całą rodzinę.*

Zapomniane: A to była na waszym, ta sterta, tak?

Świadek: Na placu.

Zapomniane: Waszej rodziny?

Świadek: Tak, tak. Głównie tu, gdzie ja mieszkam, to na placu było.

Pani: Biały gdzie jest ten dom. Tam dalej.

Zapomniane: Rozumiem, rozumiem.

Świadek: Bo no tę Żydówkę starą mówił Sura. Tak, i mówi: *Słuchaj Sura. Weź wyjdź, bo przez ciebie mi wybiją całą rodzinę.* I ta babka moja nosiła im jeść.

Zapomniane: A gdzie oni poszli potem?

Świadek: A tam w polu, tam w stronę Dobrogoszczyc, a bliżej, tam w takich dołach. Tam się przechowywali.

Zapomniane: W lesie jakimś, czy co? Tam był las?

Świadek: Takie zarośla, takie krzewy były i taki był dół głęboki. I tam w tym się chowali. I tam poszedł... Poszedł... Babka poszła zanieść im jeść. Ale na szczęście był tej babki mojej syn najmłodszy, to był dziadek tej... Pradziadek tej Nikoli był. I tak, o tu, jeszcze siostrzenica tego, znaczy kuzynka była, ona jeszcze żyje. Paśli krowy. Babka idzie z tym jedzeniem tam, a tam przyjechała policja z Lelowa. I wtedy oni, tam tych, to ta policja granatowa postrzelała wtedy. I wiesz pan, i ten...

Zapomniane: Jeszcze raz. Żandarmeria była z Lelowa niemiecka, tak?

Świadek: Tak.

Zapomniane: A co policjanci granatowi?

Świadek: Policja granatowa była tak, o... Wiesz pan. To było pod niemieckim zarządzaniem.

Zapomniane: A, byli jedni i drudzy tutaj?

Świadek: Tak. No przecież z historii wiesz pan, że...

Zapomniane: Że nie mogli nic sami robić, ja wiem.

Świadek: Tak, tak, tak. Wiesz pan. Bo to nie wiem, czy Polska nie miała nic do powiedzenia, to byli jakieś... To niby Polacy, tutaj ze Śląska gdzieś to było...

Zapomniane: Tak, tak.

Świadek: I ta policja granatowa przyjechali, tam był taki dom. Był tam jeszcze jeden dom, zdaje się. I przyjechali, i idą w te doły, bo gdzieś musieli namiary mieć, że tam oni są w tych dołach.



Zapomniane: Nie wie pan, skąd wiedzieli?

Świadek: A, no tego nie wiem.

Zapomniane: Skądś wiedzieli po prostu.

Świadek: Skądś wiedzieli. I tam idą. A babka niosła im jedzenie w garnkach. Ale szczęście, że ci byli, paśli te krowy, bliżej doszli do nich, zauważyli i dają im jeść, tym dzieciom. To musieli przyjść, tę babkę przyprowadzili tu do sottysa, czy oni rzeczywiście te dzieci są jej, tej babki, to wszystko musiał sottys potwierdzić. Jeszcze nie chcieli wierzyć i chcieli do niego wejść na posterunek, to to wszystko prowadzić. Ale dostali jakiegoś, tu goniec przyjechał, co byli bardzo potrzebni. Gdzie indziej jakiś tam był, zasadzka gdzie indziej i już uwierzyli temu sottysowi, tak zostało. To tyle brakowało. Bo tak to by było, parę kroków, i to było, mówi, może piętnaście kroków, jakby była dalej, za nich poszła, to już by nie uwierzyli. No wtedy Żydówkę ciężarną, to tutaj na Waleńcu, już tam nisko, to wtedy ta tu aż przeleciała i tu ją dopiero zastrzelili. I to by już pan tak mówił...

Zapomniane: Czyli pan mi powie jeszcze jedną rzecz. W tej kryjówce, tam była ta kobieta ciężarna, co ją na Waleńcu zabili?

Świadek: Tak.

Zapomniane: Ale Rychterowie też tam byli w tej kryjówce?

Świadek: No byli. Przecież ona była synowa, jednego żona, tego Rychtera. Nie, nie synowa, ino szwagierka niby. Brata żona.

Zapomniane: Brata Majora...

Świadek: Majorowego brata, żona była, tak.

Zapomniane: A, czyli to było wszystko jedna rodzina.

Świadek: Iciek chyba mówili na niego. Jeden, panie, to tu ojciec długo wspominał, taki był wysoki i taki był w chodzie szybki, że w jednym dniu zaszedł do Częstochowy po zakupy, bo tu sklep mieli, przeniósł ile tam tych zakupów w tym worku, co tam przeniósł.

Zapomniane: A ile jest do Częstochowy stąd?

Świadek: A 60 kilometrów.

Zapomniane: To co, w jeden dzień był w Częstochowie?

Świadek: No, poszedł po północy w nocy, po północy. I przyszedł panie, jeszcze słońce świeciło, jeszcze słońce nie zaszło, tak na drugim dniu przychodzi i mówi: *Słuchaj, no nie ma chleba, ludzie chcą chleba kupić, nie ma chleba*. Pooglądał się, coś się napił, wziął worek i poszedł do Kroczyca, w tym samym dniu jeszcze. Przecież 7 kilometrów jest do Kroczyca. W tym samym dniu przyniósł jeszcze chleba worek.

Zapomniane: W tym samym dniu, co był w Częstochowie?

Świadek: Tak. No to wiesz pan, to wszyscy podziwiali, wszyscy długo o tym mówili. Tak. Długo o nim mówili.



Zapomniane: I to był jeden z tych Żydów?

Świadek: Taki był chodok, tak, i tak szybko szedł. No i że wytrzymały był, że tyle kilometrów w jednym dniu, panie, przeszedł.

[...]

Świadek: Pod Bobolicami, to wiem mniej więcej, gdzie, pokazywał mi ten Kotula, a tam dalej w Kadłubce, dwóch podobno już tam zabili, ale nie... Też takie doły były i tam gdzieś, że namierzył ktoś ich tam, i tam ich postrzelali. No ale tam nie wiem, gdzie.

Zapomniane: Ale pan by pokazał to pod Bobolicami, gdzie to jest?

Świadek: Tak, tak. Tu droga jest dobra, dojedziemy.

Zapomniane: Możemy pojechać?

Świadek: Możemy. Nie ma sprawy.

Zapomniane: Ale to jest inna rodzina, to nie są Rychterzy?

Świadek: Ta sama.

Zapomniane: Ta sama?

Świadek: Z tej samej, jak mówię panu, siedmiu synów, a później już się poženili, a jednego to już była żona, co zastrzelono ciężarną. Ten, co tutaj Muniek młody był, to ich był syn.

Zapomniane: A dlaczego na Waleniec aż ich ciągnęli, żeby ich pochować?

Świadek: Dlaczego tam pochować? Bo tam ich postrzelali. Ja mówię panu, że tam ta babka jeść nosiła i oni tam w tych dołach...

Zapomniane: Czyli oni byli bliżej Walenca, żeby ich pochować?

Świadek: I tam zastrzelili dwoje. Ta kobieta uciekła i jeszcze jakiś tam jeden uciekł, Major, uciekli, ten Kotula mówił, bo wiedział dokładnie chłopak. Mówi, chyba cud był albo coś, że ta kobieta ciężarna uciekała. Strzelał za nią i nie zastrzelił. Nie mógł zastrzelić ją. I tamta, dom był, uciekła, weszła do domu, weszła na górę. Pierun wleciał za nią i rzuciła się tam, nie złamała ręki ani nogi, no uciekła. I aż tam uciekła, dość kawał na dół, tam uciekła. Tam dopiero jak ją złapał, przewrócił, dopiero zastrzelił. [...] Tam mieszkał taki starszy. Mówił, że dwa dni, leżała ta kobieta tam. I po dwóch dniach wziął za tego i pojechał na dół, tam ją zwiózł na dół i tam ją zakopał, bo tu, gdzie ona leżała, to były takie kamienie, twardy grunt.

Zapomniane: Aha, nie dało się kopać.

Świadek: A tam na dole jest piach. I tam ją zwiózł i tam zakopał tę kobietę. No bo już dwa dni leżała nieżywa. Ale ją złapał, przewrócił, potem zastrzelił.

Zapomniane: A to był Niemiec?

Świadek: To jest ten granatowy policjant.



Zapomniane: I to w ogóle strzelali tutaj granatowi policjanci?

Świadek: No pewno. No i to było niby z rozkazu Niemców. Bo tam przyjechał, na przykład dwóch czy trzech tych było z granatowej policji, a jeden był Niemiec. No i pod jego rozkazem już było wszystko.

[...]

Świadek: Tu było świerków takich, w tych świerkach tutaj były.

Zapomniane: A pan mi powie, to kto to był z tej rodziny tutaj pochowany?

Świadek: Icek czy jakiś. No z tych Richterów oczywiście. Szubert [komendant żandarmerii z Żarek] jechał furmanką z woza zeszedł i szedł lasem. I tu go napotkał.

Zapomniane: A oni tu gdzieś chodzili?

Świadek: Nie siedział we wsi bo się bał, po lesie chodził. I jak go spotkał, to go zabił. Tutaj to przychodziłem na grzyby i ten mi pokazywał, mówi: *o tutaj, mówi, zabili tego Muńka czy jakiegoś*. Nie Muńka, a tego.... Icka. No bo Srul był, i to ja wiem, Icek i dwóch było bliźniaków.

Zapomniane: I to był syn tego Majora, tak?

Świadek: To był syn Rychterów. A Major to był brat. To był brat. To ten... Ten młody, to był syn, z tych, jednego z Żydów był syn już. Co ostatniego zabili, co mówiłem.

Zapomniane: Co tam w lesie.

Świadek: Tak, tak, tak. No to tego zabili to ostatniego, ale to był już syn.

Zapomniane: A tu bracia, a tu są bracia, w sensie...

Świadek: Tak, tak, tak. To on, to siedemnaście lat podobno już miał ten chłopak.

Zapomniane: Ten młody. Muniek.

Świadek: Muniek, tak.

Zapomniane: Dobra, ja tu sobie pochodzę tylko...

